



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Im częściej przytuła się dziecko, więcej rozmawia, nosi na rękach i otacza miłością całej rodziny, nie tylko osamotnionej matki, tym prędzej zacznie się rozwijać umysłowo i fizycznie – mówi Joanna Łaba, prezes Opolskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Zespołem Downa (artykuł na str. IV-V). Jak bardzo ludzie z zespołem Downa są spragnieni miłości i jak potrafili okazywać czułość, wie chyba każdy, kto kiedykolwiek spotkał się z nimi. To dobry tekst do czytania w niedzielę Miłosierdzia Bożego. ■

ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii pw. św. Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich
- OPOWIEŚĆ O MIJONARZU, który przetłumaczył Nowy Testament na jeden z afrykańskich języków

Z opolskiej katedry

Musicie mnie ścierpieć

Księża z całej diecezji przybyli, aby uczestniczyć we Mszy Krzyżma, sprawowanej w opolskiej katedrze dla ukazania jedności kapłaństwa Chrystusowego, i odnowić przyrzeczenia kapłańskie.

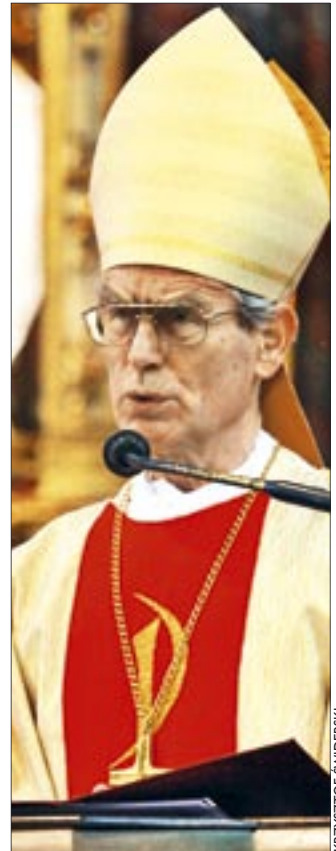
Uroczystej liturgii przewodniczył abp Alfons Nossol. Wraz z nim koncelebrowali biskupi pomocniczy Jan Bagiński, Jan Kopiec i Paweł Stobrawa oraz liczni kapłani. Katedrę wypełnili po brzegi ministranci oraz inni członkowie liturgicznej służby ołtarza, a śpiewy uświetnili członkowie scholi z kilkunastu parafii.

Słowo Boże wygłosił abp Alfons Nossol, który rozważanie o kapłaństwie oparł na homilii Benedykta XVI, wygłoszonej podczas Mszy Krzyżma w roku ubiegłym na Watykanie i podkreślił, że kapłan ma być zawsze przyjacielem Chrystusa. – Kapłan ma udawać się na szczyt, na górę modlitwy.

Kapłan ma być człowiekiem modlitwy – mówił abp Nossol. – Osiągnąwszy 75. rok życia, mamy prawo pójść na emeryturę – mówił biskup opolski, składając szczególne życzenia swoim kolegom kursowym, z którymi w tym roku będzie obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Szczególnie podziękował księżom, którzy odejdą na emeryturę: Zbigniewowi Donarskiemu, Antoniemu Schattanikowi i Benedyktowi Sośnie. – Ja niestety jeszcze nie mogę. Całe dwa lata trzeba być z wami i dla was. Musicie mnie ścierpieć – mówił abp Alfons Nossol, któremu Benedykt XVI przedłużył misję kierowania Kościołem opolskim do końca sierpnia 2009 r.

Papież nie przyjął również rezygnacji bpa Jana Bagińskiego, który w maju kończy 75 lat i na emeryturę przejdzie w maju 2008 r. Z

Abp Alfons Nossol w Wielki Czwartek ogłosił decyzję Benedykta XVI



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

GIMNAZJALIŚCI O MIŁOSIERDZIU BOŻYM



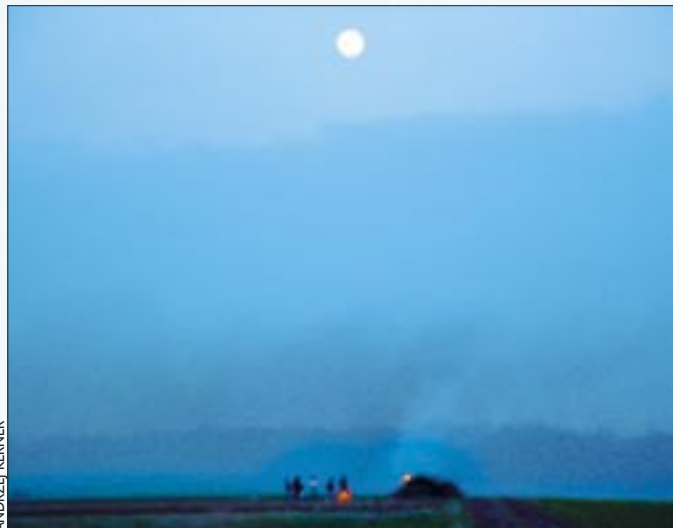
KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

W przeddzień triudum paschalnego uczniowie gimnazjum w Przyworach wystawili w kościele parafialnym pw. Matki Boskiej Anielskiej misterium pt. „Miłosierdzie Boże – przebaczenia znak”. – Przygotowaliśmy to misterium z okazji drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II. Treść wiąże prawdy wiary z dzisiejszymi postawami młodzieży – znajdują się w nim sceny z życia gimnazjalistów odniesione do sądu nad Jezusem. Misterium jest więc także podsumowaniem pracy wychowawczej – mówi Małgorzata Rowińska, nauczycielka j. polskiego, która przygotowała przedstawienie. Wzięło w nim udział niemal 40 uczniów. Chórem dyrygowała Grażyna Seniszyn, a autorem obrazu Jezusa Miłosiernego jest szkolny wuefista. Kościół w Przyworach był wypełniony przez widzów. ■

Fragment misterium przygotowanego przez gimnazjalistów

Żurowa Środa

TRADYCJE. W nocy z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek we wsiach powiatów krapkowickiego i kędzierzyńsko-kozielskiego zapłonęły ogniska rozpalone zgodnie ze starym zwyczajem „palenia żuru”. Palenie żuru obecnie oznacza praktycznie spalanie suchych gałęzi i śmieci (gorzej, jeśli także starych opon). Zwyczaj oznacza pożeganie z postnymi potrawami, a także wspomnienie poszukiwania Pana Jezusa przez strażę i Judasza. Dawniej praktykowano także „palenie Judasza”, kukły z gałganów, a niekiedy obrzęd rozpoczynał się w kościele, wypędzaniemmiotłami osobnika przebranego za Judasza. Teraz „palenie żuru” organizują szkoły, przedszkola albo indywidualni miłośnicy kultywowania tradycji. Efekt wielkich płonących ognisk w noc przed Wielkim Czwartkiem, przed nocą pojmania Pana jest niezmiennie niesamowity i przypomina, jak już blisko do dni świętowania największych tajemnic chrześcijaństwa.



Palenie żuru w okolicach Brozca

Autobusy poetyckie

KĘDZIERZYN-KOŹLE. Przez cały kwiecień w miejskich autobusach linii nr 1, 2, 5 i 13 w Kędzierzynie-Koźlu pasażerowie będą mogli czytać wiersze naklejone na szybach. To pomysł Walerego Sikory, artysty i literata, oraz Jacka Strusia, poety, którzy wymyślili I Kędzierzyńsko-Kozielskie Linie Poetyckie. Na tę nietypową imprezę poetycką swoje wiersze nadesłało dwustu twórców z Polski, Niemiec i

Szwajcarii. Autobusowe „Linie Poetyckie” zainaugurowano 1 kwietnia, kiedy to spod kędzierzyńskiego domu kultury nazwanego na ten czas „Przystankiem do nieba” odjechał autobus wypełniony balonami i uśmiechniętymi ludźmi. Kto chciał, wypuszczał w powietrze balon z przyczepionym własnym wierszem lub zapisanym marzeniem. Wiatr znosił baloniki w kierunku kościoła św. Mikołaja.



Pierwszy przystanek Linii Poetyckich

„palenia żuru”. Palenie żuru obecnie oznacza praktycznie spalanie suchych gałęzi i śmieci (gorzej, jeśli także starych opon). Zwyczaj oznacza pożeganie z postnymi potrawami, a także wspomnienie poszukiwania Pana Jezusa przez strażę i Judasza. Dawniej praktykowano także „palenie Judasza”, kukły z gałganów, a niekiedy obrzęd rozpoczynał się w kościele, wypędzaniemmiotłami osobnika przebranego za Judasza. Teraz „palenie żuru” organizują szkoły, przedszkola albo indywidualni miłośnicy kultywowania tradycji. Efekt wielkich płonących ognisk w noc przed Wielkim Czwartkiem, przed nocą pojmania Pana jest niezmiennie niesamowity i przypomina, jak już blisko do dni świętowania największych tajemnic chrześcijaństwa.

Efekt św. Walentego

DUSZPASTERSTWO MŁODYCH. 2 kwietnia diecezjalny duszpasterz młodzieży ks. Piotr Burczyk przekazał symboliczny czek na 10 317,60 złotych Małgorzacie Kreis, prezes Opolskiego Stowarzyszenia Zdrowia Psychicznego „Wsparcie i Troska”. Pieniądze zostały zebrane podczas walentynkowej akcji opolskiego duszpasterstwa młodzieży. Rozprowadzono wówczas 8598 kryształowych wisiorków z serduszkami, a zysk z ich sprzedaży przekazano stowarzyszeniu, w którym oparcie znajdują rodziny osób chorych na schizofrenię. Pieniądze posłużą młodemu stowarzyszeniu na urządzenie warsztatów terapii lub turnus rehabilitacyjny dla podopiecznych.

Tysiące na jarmarku

OPOLE BIERKOWICE. Około dziesięciu tysięcy osób odwiedziło w Niedzielę Palmową Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu Bierkowicach, na którego terenie urządzony został XXXII „Jarmark Wielkanocny”. Podczas jarmarku jak zwykle można było obejrzeć i kupić wyroby twórców ludowych, zobaczyć różne techniki zdobienia jaj, nabyć produkty niezbędne na wielkanocnym stole, posłuchać występów zespołów folklorystycznych z naszego regionu. Szczególną atrakcją tegorocznego jarmarku była obecność twórców ludowych z Czech i pokaz czeskich kroszonek. W zabytkowym, drewnianym kościółku na terenie skansenu odprawione zostały nieszpory oraz poświęcono palmy.



Jarmark w opolskim skansenie

Przeciwko meningokokom

BRZEG. Wreszcie rozpoczęto w Brzegu szczepienia przeciwko meningokokom wywołującym sepsę. Pierwsza partia szczepionek, których sprowadzenie trwało grubo ponad tydzień, ponieważ krajowe ich zapasy były wyczerpane, wystarczyła na szczepienie uczniów trzech gimnazjów. Główny inspektor sani-

tarny Andrzej Wojtyła zapewnił w Brzegu, że przetarg na szczepionki został rozstrzygnięty. 10 tysięcy szczepionek miało trafić na Opolszczyznę jeszcze w Wielki Czwartek, a szczepienia miały być kontynuowane także w dniach wolnych od nauki. Akcja szczepień w Brzegu trwać będzie 12 dni.

Czwarta rano

RADOŚĆ Z GÓRY

Cóż jest tak pięknego w ptasim śpiewie, że potrafi o poranku włączyć zmęczoną duszę nadzieję, że będzie dobrze, a w każdym razie nie najgorzej? Nie wiem, co to może być, nie jestem ornitologiem, ani muzykologiem też. Lecz człowiekiem bywam, więc rano, na tym moim post-peerelowskim wprawdzie, ale za to mocno zazielonym osiedlu, czuję i słyszę, że ptaki i ich świergolenie są jednym z cudów tego świata. Dlaczego? Bo są absolutnie bezinteresowne w obdarzaniu świata radością. No cóż, oczywiście, że strony ptaków może to wyglądać trochę inaczej. Może śpiew jest po prostu fizjologiczną koniecznością, która nie musi być przyjemnością, a jest jedynie obowiązkiem ciała. Można również wątpić, czy są świadome, ile radości potrafią sprawić, śpiewając. To jednak nie odejmuje im zasług. Niczego nie żądając, niczego nie pragnąc w zamian, nie dopominając się pochwałą, orderów, nagród, wyróżnień i innego rodzaju zaszczytów, one po prostu śpiewają. Niestrudzenie, czysto, z radością. Ptaki i ich miejsce w tym świecie zostały dobrze pomyślane.

Niby są one oczywiście bez win i drobnych grzeszków, ale w porównaniu z ludźmi... Nie ma porównania. Człowiek potrafi na przykład – sam to ostatnio gdzieś czytałem! – napisać, że w telewizji nie ma nic ciekawego do oglądania, a jedyne co trzeba obejrzeć koniecznie, to jest program z jego tekstami. Co za skrzeczący paw!

Dlatego wolę słuchać ptaków fruujących. Ich głos jest czystszy, słyszę w nim więcej radości Zmartwychwstania.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Druą rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II

Modlitwa i święte wspomnienia



ZDJEŃIA KRZYSZTOF SWIDERSKI

W drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II Msze święte, czuwania i nabożeństwa odbyły się w wielu miejscach naszej diecezji.

Charakter upamiętniający drugą rocznicę śmierci ukochanego Papieża miały już tegoroczne obchody Światowego Dnia Młodzieży, które gromadziły młodzież w rejonach (Racibórz, Nysa, Kędzierzyn-Koźle, Kluczbork) już w piątek i sobotę (30 i 31 marca) przed Niedzielą Palmową. Opolskie uroczystości rozpoczęły się w Niedzielę Palmową. Z kościoła opolskich franciszkanów wyszła procesja z palmami, w której uczestniczyło kilkaset osób, także dorosłych, którzy dołączyli do obchodów Światowego Dnia Młodzieży, by uczestniczyć we Mszy św. w

intencji beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Tej Mszy św. odprawionej w katedrze przewodniczył abp Alfons Nossol. W sam dzień rocznicy śmierci, 2 kwietnia, w opolskim kościele seminaryjno-akademickim odbyło się czuwanie, podczas którego Eucharystię odprawił bp Paweł Stobrawa. – Ojciec Święty chciał nam powiedzieć, że przejść przez życie byle jak jest bardzo prosto. Ale przecieć wy, młodzi, niesiecie w sobie piękne ideały, wielkie pragnienia, a ich realizacja będzie możliwa, jeśli postawicie sami sobie wielkie wymagania – mówił w homilii ksiądz biskup. We wszystkich miejscach czuwać wyraźnie za-

Opolskiej procesji z palmami i Mszy św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II przewodniczył abp Alfons Nossol
Poniżej: **Czuwanie w kościele seminaryjno-akademickim**

znaczona była godzina śmierci – 21.37. Był to hołd milczenia, bicie dzwonów, a kilkuset studentów w miasteczku akademickim w Opolu o tej pamiętnej porze zebrało się na boisku i zapaliło znicze, tworząc z nich inicjał JP II. Kilka tysięcy osób zgromadziło się na raciborskich obchodach rocznicowych. Odbyły się one, tak jak poprzednie, na placu Długosza, obok raciborskiej fary. Wierni przybywali na plac w procesjach z raciborskich parafii, ze świecami w dłoniach. Na placu odbył się koncert zespołu „Love story”. W innych miastach poszczególne parafie obchodziły ten dzień samodzielnie. Tak na przykład w Kluczborku w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona została Msza św., potem zaprezentowany został pokaz multimedialny, przypominający Jana Pawła II, modlono się Różańcem, adorowano Najświętszy Sakrament, a po Apelu Jasnogórskim procesja przeszła do krzyża na godz. 21.37. W drugiej kluczborskiej parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych obchody rozpoczęły się koncertem Jasnogórskiego Chóru Chłopięcego „Pueri Claromontani”, a potem odprawiona została uroczysta Msza o wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II. **K**



Opolskie

Stowarzyszenie**Pomocy Dzieciom****z Zespołem Downa**

ma ponad stu podopiecznych.

tekst i zdjęcia

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Winny jest jed



Pewnego dnia przed osmioma laty inicjatorka stowarzyszenia niosącego pomoc rodzicom dzieci z zespołem Downa na terenie województwa opolskiego – Joanna Łaba, lekarz pediatra – zauważyła, że bardzo często młodzi rodzice, którym rodzi się dziecko z zespołem Downa, pozostają sami ze swoim nieszczęściem i poza skierowaniem na badania genetyczne, potwierdzające rozeznanie, nie otrzymują niczego, co pomogłoby im przejść przez najtrudniejszy moment w ich życiu. Wiadomość, że urodziło się im dziecko, u którego jest podejrzenie zespołu Downa, spada na nich niczym grom, wali im się cały świat z marzeniami, planami i radosnymi wyobrażeniami o przyszłości ich dziecka.

I nic oprócz ogromnego żalu, płaczu i psychicznego załamania im nie towarzyszy. – Dlatego – mówi Joanna Łaba – postanowiłam powołać grupę wsparcia osób tak samo doświadczonych i zagubionych w gąszczu pytań i domysłów i wspólnie organizować pomoc ich poszkodowanym dzieciom. Na pierwsze organizacyjne spotkanie zorganizowane przez panią doktor 23 lutego 1999 r., przyszło 60 osób, które podjęły decyzję o utworzeniu stowarzyszenia. Wkrótce, 6 kwietnia 1999 r. Sąd Okręgowy w Opolu postanowił wpisać do rejestru Opolskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Zespołem Downa.

Dzieci uwielbiają wypoczywać nad morzem

Poniżej:
Na pielgrzymce w Łagiewnikach

Winny jest chromosom

Zespół Downa spowodowany jest trisomią (obecnością dodatkowego trzeciego chromosomu) chromosomu 21. To właśnie dlatego od 2 lat w dniu 21.03 (bo chromosom nr 21 i 3 zamiast 2) obchodzony jest Światowy Dzień Zespołu Downa. W bieżącym roku z tej okazji Opolskie Stowarzyszenie eksponowało od 21 marca do 7 kwietnia w Urzędzie Marszałkowskim wystawę, która nie tylko informowała o formach pracy, ale też upowszechniała wiedzę o zespole Downa, o potrzebie aktywizowania dzieci doświadczonych tą odmiennością organizmu. – Niewielu wie, jakie problemy przeżywają upośledzone dzieci ani też jak bardzo potrafią się odwdziżyć za każdy gest życzliwości i zrozumienia. Dziecko z zespołem Downa łatwo dostrec, ma specyficzne cechy urody, skośne oczy, niezgrabne ruchy, niewyraźnie mówi. Wszystkie są upośledzone umysłowo. Większość z nich ma problemy z niedoczynnnością tarczycy, która nieleczona pogłębia upośledzenie umysłowe, prawie połowa z nich

ma wadę serca, którą często trzeba operować zaraz po urodzeniu. Częściej niż u zdrowych rówieśników stwierdza się wady przewodzenia pokarmowego, wady wzroku, słuchu, układu oddechowego. Wiele schorzeń powodowanych jest wiotkością mięśni. Dlatego trzeba szybko dziecko rehabilitować, wzmacniać wiotkie mięśnie, żeby w miarę możliwości dziecko szybko zaczęło siadać i chodzić. Logopeda pomoże w ćwiczeniu mowy, psycholog i pedagog poradzi rodzicom, jak aktywizować dziecko, które nie ma wielkich potrzeb. Może ono w przeciwieństwie do dziecka zdrowego leżeć spokojnie w łóżeczku, nie domagając się żadnego zainteresowania jego osobą. A im częściej dziecko przytulamy, więcej rozmawiamy, nosimy na rękach i otaczamy miłością całej rodziny, nie tylko osamotnionej matki, tym prędzej zacznie się rozwijać umysłowo i fizycznie, stanie na nogach, nauczy się mówić i pójdzie do przedszkola, a potem do szkoły – wyjaśnia Joanna Łaba. Jedne dzieci będą chodzić tylko do szkoły życia, inne do specjalnej, a jeszcze inne do integracyjnej, w której jest miejsce dla dzieci zdrowych i niepełnosprawnych,



n łatwiej

en chromosom

albo będą korzystać z indywidualnego nauczania.

Czy znajdą miejsce dla siebie?

Bezdomni – tak można powiedzieć o ponad stu podopiecznych i wolontariuszach stowarzyszenia. Wprawdzie otrzymali do dyspozycji jeden niewielki pokój przy ulicy 1 Maja 9 i stary budynek na ulicy Jagiellońskiej do generalnego remontu, ale ciągle muszą korzystać z gościnności innych. Kiedy uda się im zdobyć własne funkcjonalne pomieszczenia, nie wiadomo. Za mało mają pieniędzy i za mało osób wspierających ich charytatywną pracę. Nie zawsze można doczekać się pomocy i nie zawsze ci, którzy ją deklarują, są słowni. Obiecywanej od czterech lat pomocy jednego z opolskich architektów w opracowaniu projektu remontu budynku przy Jagiellońskiej chyba się już nie doczekają. Ale na szczęście są ludzie i instytucje, które wspierają ich, jak Opolski Club Biznesu, Orbis i osoby prywatne. Mogą też liczyć, po opracowaniu dobrego projektu, na dotację z PFRON-u, może z UE.

Małe spotkania organizują w siedzibie przy ul. 1 Maja, cykliczne zebrania ro-

dziców i terapia prowadzone są w budynku gościnnej Państwowej Wyższej Medycznej Szkole Zawodowej w Opolu przy ulicy Katowickiej. Z indywidualnej terapii logopedycznej, pedagogicznej i psychologicznej mogą korzystać wszyscy podopieczni. Także z terapii grupowej, cieszącej się dużym zainteresowaniem, w ramach której prowadzone są zajęcia rytmiczno-muzyczne, plastyczne i techniczne. W kilku grupach wiekowych odbywa się nauka pływania i zajęcia rehabilitacyjne na basenie „Akwarium”. Hipoterapia prowadzona jest w ośrodku w Zawadzie i w Kędzierzynie-Koźlu. Także odbywają się zajęcia sportowe dla młodzieży w sali przy ulicy Katowickiej. Natomiast w każdą pierwszą sobotę miesiąca spotyka się grupa wsparcia rodziców, żeby dzielić się doświadczeniami, problemami i sukcesami.

Razem łatwiej

– Gdybym od razu wiedziała tyle co dzisiaj, z pewnością byłoby mi łatwiej, wiedziałabym, czego mam się domagać od lekarzy, do jakich specjalistów iść z córką, jak się nią opiekować, rehabilitować.

Wiele zmieniło się od czasu, kiedy powsta-

ło Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Zespołem Downa, do którego należymy od początku. Nadal uczestniczymy w spotkaniach rodziców prowadzonych przez panią doktor Łabę, ciągle dowiadujemy się czegoś nowego, doradzamy sobie nawzajem w wielu sprawach – mówi Janina Schemmel, mama trzynastoletniej Marioli z Lubieni, która jest bardzo zadowolona z rehabilitacyjnych pobytów córki nad morzem, możliwości wyjazdów na wspólne wycieczki z innymi rodzicami, uczestniczenia córki w hipoterapii, w rehabilitacji na basenie.

– Razem łatwiej pokonywać smutek, zagubienie i trudy codziennego dnia. Dlatego dla mnie najważniejszą sprawą jest integrowanie rodzin wokół ich wspólnego problemu, wychowania dziecka z zespołem Downa. Temu służą te wszystkie spotkania, comiesięczne i okolicznościowe, wyjazdy na kilku-

MOŻESZ POMÓC

Opolskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Zespołem Downa jest organizacją pożytku publicznego, której można pomóc wpłacając 1 procent podatku na konto w PKO BP I O/Opole nr 56 1020 3668 0000 5302 0095 6011.

dniowe wycieczki całych rodzin, także rodzeństwa. Bo w opiece nad naszymi dziećmi widzimy rodzeństwo, ono jest tak samo ważne, jak rodzice. W przyszłości, gdy rodziców zabraknie, oni będą musieli zadbać o brata czy siostrę. Wiadomo, że opieka państwa nad takimi osobami jak nasi podopieczni jest niezadowolająca – mówi pani prezes. I dodaje: – Chcielibyśmy, żeby osoby z zespołem Downa, które chcą się usamodzielniać, mogły mieszkać w niewielkich domach, gdzie pod opieką jednej osoby same prowadziłyby swoje domowe gospodarstwo. Takie domy od lat istnieją w państwach starej UE, już powstają w Warszawie i może nasze dzieci też będą miały swój dom w Opolu, do tego będziemy dążyć.

Więcej o Stowarzyszeniu na stronie internetowej, utworzonej i prowadzonej przez Aleksandra Łabę: www.ospdzd.com i pod numerem tel. 077 441 77 40, 0 500 611 595.

Joanna Łaba
wśród swoich
podopiecznych



Perełki Słowa

ZOSTAŁO ŚWIATŁO

Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu (Łk 24,29–31).



Tych kilka zdań to jedna ze szczególnych ewangelicznych perełek. Potrafił to podchwycić

Rembrandt, gdy malował niewielki, a pełen wyrazu obraz, w którym światło przenika otulającą wszystko ciemność. Jezus jest tym punktem, w którym poczyna się światło. Moje pierwszaki rysowały kiedyś tę scenę. W jednym z zeszytów zobaczyłem stół, krzesła przy nim, dwie postacie, na trzecim krześle burza żółtych kresek. Co to? „Pan Jezus już poszedł, zostało światło”. Oniemiałem, genialna intuicja dziecka. Oczy człowieka, nawet najszerszej otwarte, tylko wtedy są użyteczne, gdy wokół jest światło. A gdy mówimy o widzeniu wiarą (zob. Hbr 11,1–3), też jest potrzebne światło – duchowe światło, którego źródło chrześcijanin upatruje w Jezusie. Opowiadanie o uczniach spotykających Jezusa w drodze do Emaus właśnie o tym mówi – o potrzebie wewnętrznego światła. Białe dzień nie starczył, by Go poznali. Chylący się ku wieczorowi dzień przyniósł inne światło – to niewidzialne dla oczu duchowe światło. Byli razem. Z nimi – Jezus. Była modlitwa. Był znajomy gest łamania chleba. Wszystko to było potrzebne, by duchowe światło mogło przebić się przez mrok ludzkiego serca. Było? Jest potrzebne wciąż. Mamy je w sakramentalnych znakach.

KS. TOMASZ HORAK

Konna procesja wielkanocna w Pietrowicach Wielkich

Chodzenie za Bohem



ZDJĘCIA SABINA KOTULA

Ta tradycja być może ma nawet 800 lat.

Wspaniała procesja konna w Wielkanocny Poniedziałek przyciąga do Pietrowic Wielkich koło Raciborza kilka tysięcy widzów. – W tym roku w procesji weźmie udział około stu koni – przewidywał przed Wielkanocą ks. Damian Rangosz, proboszcz pietrowickiej parafii. Tegoroczna procesja ma być wyjątkowa, z tego względu że po raz pierwszy konno (wierzchem, nie w bryczce) ma jej przewodniczyć biskup ostrawsko-opawski Frantisek Lobkowicz. Bieżący numer „Gościa” oddajemy jednak do druku przed Wielkanocą, więc nie mamy pewności, czy przebieg procesji nie ulegnie zmianie.

Procesje konne w Pietrowicach, obok procesji w Raciborzu Sudole i w Bieńkovicach, to ostatnie, jakie zachowały się w rejonie raciborskim. Mają jednak długą, wielowiekową tradycję. Jest bardzo prawdopodobne, że na nasze ziemie zwyczaj konnego objeżdżania pól przybył wraz z osadnikami niemiecki-

mi w wiekach XII i XIII. Największy rozkwit wielkanocnych procesji konnych miał miejsce w wiekach XVII i XVIII. Wówczas jednak dochodziło także do wypaczenia ich religijnego charakteru. Wyścigi, jakimi kończyły się procesje, wprowadzały elementy współzawodnictwa, a wraz z nimi kłótnie, nieporozumienia, konflikty, o zakładach nie wspominając. Zaczęto wydawać zakazy urządzania procesji (pierwszy w roku 1653).

Choć i dzisiaj procesja kończy się paradnym przejazdem, to niektóre konie (i jeźdźcy) nie wytrzymują i na ostatniej prostej dają z siebie wszystko. – Zależy nam jednak na podkreślaniu i podtrzymywaniu przede wszystkim religijnego sensu procesji – podkreśla ks. Rangosz. On sam w pełnym stroju liturgicznym dosiada konia, asystują mu dwaj gospodarze, wiozący krzyż i figurę Zmartwychwstałego. Pietrowicka procesja nazywana jest po morawsku „Chodzeniem za Bohem” czyli szukaniem Boga, Chrystusa

Procesja zbliża się do kościoła Świętego Krzyża

Poniżej od lewej: Objazd pietrowickich pól

Poniżej po prawej: Ostatnia prosta

Zmartwychwstałego. Język morawski, do niedawna tu jeszcze częsty w użyciu, pojawia się także podczas procesji, gdy śpiewany jest Różaniec. Ważnym punktem procesji jest nabożeństwo o urodzaju na roli w sławnym, drewnianym kościele pątniczym Krzyża Świętego. Potem następuje objazd pól i powrót do wsi, gdzie na boisku (by liczni goście także mogli uczestniczyć) odbywa się krótkie nabożeństwo końcowe i błogosławieństwo.

– Tak jak uczniowie idący do Emaus spotkali Chrystusa, tak i uczestnicy tej tradycyjnej procesji starają się Go odnaleźć – mówi ks. Damian Rangosz. Dawniej w Pietrowicach w Poniedziałek Wielkanocny po konnej procesji starano się jeść takie pokarmy, które można spożyć bez użycia noża. Na pamiątkę właśnie uczniów z Emaus, którzy poznali Jezusa po łamaniu chleba – przypomina w parafialnej gazecie „Wieści od św. Wita”, miłośnik miejscowej historii pan Brunon Stojer.

AK



Zapraszamy

■ NA PIELGRZYMKĘ DO WINOWA

1 maja odbędzie się XII pielgrzymka z katedry opolskiej do sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Winowie. Program: 12.00 – Msza św. w katedrze, po niej wyjście pielgrzymki. 14.30 – konferencja w kościele św. Józefa w Opolu Szczepanowicach, 16.00 – powitanie w winowskim sanktuarium, akt zawierzenia, nabożeństwo majowe

■ NA SYMPOZJUM O ANTY-KLERYKALIZMIE

Katedra Katechetyki, Pedagogiki i Psychologii Religii Wydziału Teologicznego UO oraz Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej zapraszają duszpasterzy, katechetów, nauczycieli, studentów, rodziców, wychowawców i wszystkich zainteresowanych na sympozjum katechetyczne pt. „Antyklerykalizm a współczesna katecheza”. Sympozjum odbędzie się w sobotę 21 kwietnia w auli wydziału przy ul. Drzymały 1a. Rozpocznie się Mszą św. o godz. 7.50 w kościele seminaryjno-akademickim. Tematy wykładów:

– „Antyklerykalizm czy antykościelność?” – ks. dr hab. Andrzej Czaja

– „Księża a pieniądze” – ks. dr Albert Glaeser

– „Księża a rodzina” – ks. dr Jerzy Dzierżanowski

– „Księża a polityka” – ks. dr Antoni Kaltbach

– „Księża a seksualność” – ks. dr hab. Piotr Morciniec

– „Antyklerykalizm jako zagadnienie psychologiczne” – ks. dr Dariusz Krok

Sympozjum jest otwarte, a udział w nim bezpłatny.

■ DNI PASCHALNE 2007

Duszpasterstwo Akademickie „Ressurexit” zaprasza na swoje doroczne święto „Dni Paschalne 2007”. W tym roku spotkania będą odbywać się w każdą środę okresu wielkanocnego o godz. 20.00. Program:

18 kwietnia – kabaret Łowcy.B
25 kwietnia – musical „Józef” – Teatr ITP z Lublina

9 maja – koncert chóru akademickiego pod batutą Elżbiety Trylnik

16 maja – „Mała Kraina Łagodności” – koncert gitarowy: Zbyszek Hoffman, Marta Ociepska i gość specjalny: „Małżeństwo z rozsądku”

23 maja – Bal Paschalny

■ NA MAJÓWKĘ FRANCISZKAŃSKĄ

Od 2 do 6 maja franciszkanie z Góry Świętej Anny zapraszają młodzież na Wielką Majówkę Franciszkańską. To czas modlitwy w wiosennej scenerii kalwarii annogórskiej, a także zabawy i wspólnego spędzania czasu. Obowiązują wcześniejsze zgłoszenia (Dom Pielgrzyma 077/ 46 25 301 lub o. Jozue 663 530 134), koszt 90 złotych.

■ WARSZTATY DLA ZAKOCHANYCH

Kolejna edycja „Warsztatów dla zakochanych” odbędzie się od 15 do 17 czerwca w DA „Xaverianum” w Opolu. Zapisy do 30 kwietnia u duszpasterzy akademickich. Liczba miejsc ograniczona, koszt 30 złotych. Zakwaterowanie we własnym zakresie. Warsztaty można potraktować jako kurs przedmałżeński. Uczestnicy otrzymają stosowne zaświadczenia. Spotkanie poprowadzą państwo Anna i Krzysztof Łoskotowie z Warszawy przy współpracy duszpasterzy akademickich. Państwo Łoskotowie należą do ruchu „Mażeńskie drogi”. Od kilkudziesięciu lat organizują spotkania, warsztaty i rekolekcje dla małżeństw i narzeczonych.

■ NA III COLLOQUIUM

18 kwietnia o godz. 10.00 na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu rozpocznie się III Opolskie Colloquium Prawno-Historyczne, organizowane m.in. przez Wydział Prawa i Administracji UO oraz „Civitas Christiana” w Opolu. Temat: „Prawne, historyczne i doktrynalne aspekty własności w Europie”. W trakcie spotkania nastąpi także wręczenie nagrody Peregryna z Opola, którą w tym roku otrzymają Halina Łubniewska i Paweł Kozerski. ■

Warto przeczytać

Prawda o Arce Bożku

Po dziesiątkach artykułów naukowych i wspomnieniowych, zbiorach wypowiedzi Bożka i licznych opracowaniach biograficznych, często powierzchownych, wyrzutowych i tendencyjnych, dostajemy do rąk książkę rzetelną.

Napisaną ze znanostwem rzeczy, przy ogromnym nakładzie pracy, przez prof. dr hab. Danutę Kisielewicz, historyka i politologa, autorkę ponad 120 rozpraw, artykułów i książek, m.in. „Oflag VII A Murau”, „Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej”. Po selektywnym przeglądzie artykułów prasowych i konfrontacji ich ze źródłami zawartymi w opracowaniach naukowych, a głównie po dotarciu do dokumentów znajdujących się w kilkunastu polskich i zagranicznych archiwach, m.in. w zbiorach Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego, i po weryfikacji wiedzy zawartej w dotychczasowej literaturze na temat Arki Bożka z badaniami własnymi – autorka napisała naukową biografię jednego z najbardziej znanych w XX wieku polskich działaczy polityczno-społecznych wywodzących się ze Śląska Opolskiego, której lektura pozwoli poznać rzeczywisty obraz działalności Arki Bożka i przyczyni się do rewizji dotychczasowych

mitów i legend narosłych wokół jego osoby.

Dodatkowym walorem tej naukowej biografii jest jej przejrzysty układ chronologiczno-problemowy oraz przystępny dla każdego czytelnika styl. Tę książkę, mimo wielu odnośników i przypisów, jak na naukową rzecz przystało, czyta się jak najlepszą powieść o życiu człowieka, który uprawiał rolę, był sołtysem Markowic, obrońcą polskości Górnego Śląska, niestrudzonego bojownikiem

o Polskę wolną i sprawiedliwą, aktywnym członkiem polskiej emigracji politycznej w Paryżu i Londynie, a po wojnie obrońcą Ślązaków wywożonych do ZSRR, wicewojewództw Śląskim, a w ostatnich latach życia (zmarł w 1954 r.) inwigilowanym przez UB i odsuniętym od spraw publicznych obywatelem PRL. Wszystkim, którzy chcą dowiedzieć się prawdy o Arce Bożku, gorąco polecam tę biografię, opartą na faktach, na historycznej prawdzie, bez ideologii i bez zbędnych komentarzy, czego niestety nie udało się osiągnąć w wydanej niedawno książce innemu opolskiemu profesorowi piszącemu o Śląsku Opolskim.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Danuta Kisielewicz,
Arka Bożek (1899–1954)
Działacz społeczno-polityczny
Śląska Opolskiego,
Wydawnictwo Instytut Śląski.
Opole 2006.



PANORAMA PARAFII

Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem

Oddani i pracownicy

Parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem, w dekanacie głubczyckim, liczy około 720 mieszkańców.

Tworzą ją cztery miejscowości: Dobieszów, Mokre-Wieś, Pielgrzymów i Równe.

Pierwsze wzmianki o kościele i parafii w Równem pochodzą z XIV wieku. Obecna świątynia parafialna została zbudowana w latach 1832–1833. Najstarszy kościół w parafii to filia w Dobieszowie, powstał w 1740 r. Swoistym bogactwem tej parafii, obok oddanych i pracowitych mieszkańców, są tamtejsze świątynie. Każda z wiosek posiada swój kościół. Nawet najmniejsza, Pielgrzymów, licząca zaledwie 60 mieszkańców, może poszczycić się zbudowaną w 2005 r. nową kaplicą!

Dobieszów

Bardzo piękna jest tu tejsza barokowa świątynia. Wmurowane w ściany kościoła tablice epitafijne przypominają, że wcześniej istniał tu jeszcze starszy kościół. – Skromne datki nie pozwalają na dokonanie wielkich cudów, ale wytrwale dbamy o tę naszą świątynię – mówi ks. proboszcz Marek Ruczaj. Ostatnio została wymieniona w nim instalacja elektryczna, wstawiono dwa nowe ołtarze boczne i ołtarz główny, soborowy. – Chcemy w tym roku poprawić posadzkę oraz

przymierzyć się do malowania wnętrza – tłumaczy ks. Ruczaj.

Mokre

Kościół w Mokrem przed wojną służył ewangelikom. Po remoncie dokonany przez poprzedniego proboszcza, ks. Edwarda Bochenka, od 1982 r. służy miejscowej społeczności. W ostatnim czasie przy współpracy z władzami głubczyckiej gminy przy kościele powstała alejka z kostki brukowej. Ksiądz proboszcz podkreśla szczególną pracowitość i ofiarność mieszkańców Mokrego, którzy mimo braku pracy i ograniczonych środków finansowych dbają o swój kościół. – Nie tylko dbamy o tę świątynię materialną, ale również pamiętamy o tej duchowej. W niedzielę i piątki sprawujemy tu Msze św., w październiku gromadzimy się na Różańcu, a w maju śpiewamy Matce Bożej – podkreśla ks. Ruczaj.

Pielgrzymów

Od wojny stoi w ruinie dawny kościół. Wierni natomiast od lat gromadzili się na nabożeństwach, sprawowanych przy kaplicy obok przystanku autobusowego. Przed dwoma laty obok zrujnowanego kościoła powstała piękna kaplica, w której dwa razy w tygodniu sprawowana jest Eucharystia. Mieszkańcy Pielgrzymowa są dumni ze swojej świątyni. Ruiny – według zapewnień proboszcza – po zabezpiecze-



ZDJEŃCJA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

niu zostaną udostępnione zwiedzającym.

Równe

jest największą miejscowością w parafii i liczy około 420 mieszkańców. W ciągu ostatnich kilku lat przeprowadzili oni szereg inwestycji, poczynając od gruntownego remontu plebanii. Przed kościołem stanął pomnik Jana Pawła II, odnowiono prezbiterium i we współpracy z władzami gminnymi wybudowano kaplicę przedpogrzebową. Obecnie trwają przygotowania do rozpoczęcia remontu elewacji kościoła oraz budowy nowego chodnika wokół świątyni.

Wszystkie te inicjatywy są możliwe dzięki ofiarności i poświęceniu parafian. Bez nich nie byłoby możliwe utrzymanie czterech kościołów.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

**KS. MAREK RUCZAJ**

święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1991 roku w Opolu. Pracował jako wikariusz w parafiach: św. Jakuba w Nysie, Gorzowie Śląskim, Otmuchowie, św. Piusa X w Kędzierzynie-Koźlu, Krzanowicach. Proboszczem w Równem jest od 2003 roku.

Kościół w Dobieszowie jest najstarszą świątynią w parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem zaniepokojony obecną sytuacją rodziny, która bardzo się zagubiła przez wyjazdy, utratę autorytetu, brak czasu, zrzucanie odpowiedzialności na inne podmioty. Rodziny modlą się mało, albo nie robią tego wcale, a wiara to często dodatek do życia. Aby dzieci, młodzież czy społeczeństwo było inne, potrzeba nam więcej świętych rodzin, w których uczymy się miłości, prawdy i wiary na wzór Świętej Rodziny. Nie bogactwo i kariera stanowią o wielkości człowieka, ale to, jaki jestem na co dzień. Więcej uwagi trzeba poświęcić na uczenie przyszłych rodziców odpowiedzialności i miłości, aby mimo trudnych sytuacji trwali razem jak Święta Rodzina, wspólnie je pokonywali, a wtedy starość będzie radością z dobrze spełnionego obowiązku. Nie jest za późno, gdy rodzina chce być świętą i nie boi się podejmowania kolejnych trudnych zadań. Tylko rodzina Bogiem silna przezwycięży trudne czasy. Potrzeba nam więcej świadków miłości ojców i matek, opartej na codziennym trwaniu przy Bogu. Wszystkim rodzinom życzę wytrwałości. Niech zmartwychwstały Pan zawsze będzie waszym umocnieniem.